

codziennie rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po

Przedpłata na Dziennik „Czas”

w Krakowie		w Państwie Austriackim (pocztą)	
rocznie	zr. 16	rocznie	zr. 20
półrocznie	8	półrocznie	10
kwartalnie	4	kwartalnie	5
miesięcznie	1 kr. 30	miesięcznie	2
Przedpłata na Dziennik „Czas” z Dodatkiem w Krakowie		w Państwie Austriackim (pocztą)	
rocznie	zr. 26	rocznie	zr. 30
półrocznie	13	półrocznie	15
kwartalnie	7	kwartalnie	8

Na sam „Dodatek” prenumerować niemożna.

CZAS

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:

Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr. Do każdego inseratu załączone być winno 10 kr. za opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi prenumeracyjnymi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Biura Ekspedycji „Czasu”.

LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

Numer pojedynczy dziennika kosztuje 5 kr.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

na kwartał I t. j. na **Styczeń, Luty, Marzec** 1858, na sam dziennik „Czas”

w miejscu:		pocztą:	
rocznie	21 zlr. — kr.	25 zlr. — kr.	
półrocznie	10 „ 30 „	12 „ 30 „	
kwartalnie	5 „ 15 „	6 „ 15 „	
miesięcznie	2 „ —	2 „ 24 „	

na Dziennik **Czas** wraz z **Dodatkiem miesięcznym**:

rocznie	31 zlr. — kr.	35 zlr. — kr.
półrocznie	15 „ 30 „	17 „ 30 „
kwartalnie	8 „ 15 „	9 „ 15 „

Liczba egzemplarzy dziennika odbijana będzie tylko o według liczby prenumeratorów, a to z powodu zapowadzenia stępla na dzienniki; uprasza się więc o wczesne nadsyłanie prenumeraty, aby zastósować do tego edycje. Za zgłoszeniem się po upływie Nowego Roku, nie będzie już można numerów wcześniejszych otrzymać.

Dodatek z lat upłynionych jest do nabycia w Ekspedycji *Czasu* po cenie zlr. 12 za rok jeden tj. za 12 zeszytów miesięcznych.

Wyszły w drukarni i litografii *Czasu* ozdobne **Kalendarze ścienne**. Prenumeratorem *Czasu* otrzymać je mogą załączyszy do przedpłaty.

Na kalendarz drukowany kr. 10 m. k. — Na kalendarz chromo-litografowany z wizerunkami świętych nader ozdobny na papierze grubym ze złoconiami 1 zlr. m. k.

Cena ta naznaczona jedynie dla prenumeratorów *Czasu*.

Kraków 7 grudnia.

Z nowym rokiem wchodzi w wykonanie nowe prawo stęplowe na dzienniki, skutkiem którego opłata od codziennego pisma politycznego wynosić będzie od 5 do 6 zlr. Prawo to zmusza nas do odpowiedniego podwyższenia ceny pisma naszego, jak to umieszczone na czele ogłoszenie wskazuje. Czujemy dobrze, że podrośnięcie to nie może być dla kupujących zachętą; czujemy i to, że dziennikarstwo nie stało się jeszcze w kraju naszym potrzebą tak powszechną, aby wielość abonentów wynagradzała niskość ceny. Dziennik ograniczony do nader szczupłej, bo parotysięcznej ledwie liczby abonentów, a wydawany znacznym kosztem, nie mógłby nietylko bez uszczerbku wewnętrznej swojej wartości, ale nawet bez zagrożenia bytu swego pozostać przy dotychczasowej cenie swojej ze względu na zaprowadzoną opłatę stęplową. Ta w ogólności klasa czytelników która *Czas* trzyma, mniej zapewne zrażoną będzie dopłatą stępla, niż gdyby za te same co dotąd pieniądze odbierać miała dziennik objętością swoją mniejszy i wewnętrznie posłabszy. A lubo dalecy jesteśmy od tej zarozumiałości, jakobyśmy wszelkim wymaganiom bezwzględnie zadość czynili, wszelako stopniowe zwiększenie dziennika, wzrastająca liczba oryginalnych korespondencyj ze znacniejszych stolic europejskich, i nieustająca praca, które nam stojącym na uboczu dozwoliły w dziennikarstwie europejskiem zająć poważne i poważane, śmiemy to powiedzieć, stanowisko, są dostatecznym dowodem, żeśmy się nie cofali przed ofiarami, tam gdzie tego uznaliśmy potrzebę, i mogą być zarazem rękojmią, że w tych usiłowaniach i w tych ofiarach i nadal ustawać nie będziemy. Dowodzi tego również zapowiedzenie dalszego wydawania **Dodatku miesięcznego**, lubo wnosząc z liczby otrzymanych przez nas oświadczeń, połowę tylko mniej więcej kosztów spodziewana pokryć zdoła prenumerata.

To co przybywa do dotychczasowej ceny abonamentu dziennika, idzie wyłącznie na

opłatę stęplową; gdyby zaś ilość prenumeratorów dozwalała bądź niżyc cenę, bądź zakres dziennika rozszerzyć, stanie się jednemu i drugiemu w miarę możności zadość.

Cena prenumeraty na **Dodatek miesięczny do Czasu**, pozostaje i na rok przyszły taż sama co dotąd.

Korespondencya Czasu.

Z Rymanowa 30 listopada.

Zaczynam od jarmarku, który w tym roku dzień 8. Jędrzeja o tydzień poprzedził. Głównym artykułem handlowym Rymanowskiego jarmarku są woły, za których kupnem przed laty ścigał się liczny kupiec od Krakowa, z Szląska i Morawy, również jak i liczna z okolicy szlachta. Pierwsi brali ważniejsze stada z otaw i suchej paszy, drudzy uzupełniali tu swoją stajnię, a patrzyli na kosę bo gorzelnie przez kilka miesięcy w ruchu, zdołała ją i mięsem i łojem obłożyć. Spęd był wielki, usłudni żydówkowie i Bojki, zaopatrywali każdy jarmark tak obficie, że całą naszą targowicę, ów kamieniec po obu stronach rzeki, nadto zwykłe i pole pode dworem, zalegały to siwe podolaki, to sojki z sążnistymi rogami. Było w czem wybierać, od stada do stada przechodził się kupiec, to wazył okiem, to macał ręką, to szepnął coś żydkowi do ucha, a otaczała go zgraja baraszniaków hałasujących i klęczących się naprzód zanim w targ wchodziło. Tu kupka żydków w węgierskich czapkach z białych jagniąt, takżsam tułub z jagniąt, a dwa końce grubego zielonego szalu spada każdemu od szyi do kolan, to wspólnicy zerkają z boku rychło jaki kupiec do ich stada się zbliży. Inna zaś kupka Bojków i nieodstępnych od nich żydków, obrabia Szlązaka w manesztrówkiej czapce, w czarnym baranym kożuch trzosem podpasanego. Klnie Bojek duszę i ciało, że już nie nie opuści, może już setny raz w łapę Szlązak go uderza, wykręcił się wreszcie obadwa w koło, targ dobity i już idą na stół pieniądze wylizać. Opodal na wzgórkę grupa szlachty, to wita jeden drugiego, to opowiada o swoim kupnie, ten każe zgadywać, ten znów: „żydku daj ognia”, i już czapka nieznajomego żydka na ziemi, już krzesiwo w zgrabiałej ręce tnie dwa razy po palcach, a raz po krzemieniu — jest już i ogień, a uradowany z swęj usługi żydek, pcha go pod drucianą nakrywkę stambulki. Zaciągnął się szlachcie, puścił klębek pod nos żydowski, a woń tureckiego, ośmieliła żydka przymówić się do pańskiego kapszuka. Jakoś to dawniej i poważnie i wspaniale bywało z owym burztyńcem i stambulką, antypka imponowała: Cui honor — honor! — a dzisiaj!

Dzisiaj na jarmarku w Rymanowie było wołów tylko dwa kawalki, po 60 sztuk w jednym. Waga od 7miu do 8miu centnarów. Lepszy kawalek po 142 zlr. poszedł do Szląska, gorszy po 128 zlr. do Krakowa. Parników można miarkować, obłożone 200 sztuk było; młodych krów i jałownika mało, a właściwy jarmark stanowiły stare krowy, ulubiony teraz artykuł na rzadkie a krótko zatrudnione gorzelnie. Zakupywano je od 10ciu do 15tu zlr. sztuka. Koni chłopskich nieleczo, pomiędzy niemi furmańskich jasnokościwych, ślepych a dychawicznych najwięcej, bo Dębica niedaleko, dalsza furmanka ustala! Kilkanascie krepchych dobrych mierzynek dostawili handlarze z Bukowska. Otóż i jarmark — szlachty było mało, bo stare krowy kupi i ekonom z arendarzem; gdzieniedzie kręcił się żydek pomiędzy jałownik i krowy, skupując na miejscową potrzebę mięsa. „Czy niema skór, skórek na sprzedaż?” to zapytanie często ożywiało jarmark! Nie było co robić, nie było z kim pogadać, wiatr groźny, przenikliwy przeszedł mi lisiurę, poprosiłem więc żydka, by mi pozwolił cygaro zatlić, przytknął swą brodę do mojej, pyłem obadwa zapruszyliśmy sobie oczy, a wybaknąwszy dziękuję, ruszyłem do domu. Co dzisiaj lepsze — to drogi! W sam czas i bardzo szczęśliwie zaaplikowano je do naszych zaharowanych szkap. Sucha pora w której tego roku w naszym powiecie około dróg robiono, posłuży do ich lepszego konserwowania, niezdolamy nawet ich tak przedko rozbić, bo naładowanego wozu nigdzie nie posyłamy, jedyny nasz ruch handlowy w zbożu spożywa. Niemamy kupca na partye większe, targowia sprzedaż także zamiedbujemy, bo dla sprzedaży korca, a czasem zaledwo ćwierci, czyż warto dzień zmitrzyć? Nibyto następujące ceny egzystują: pszenica 6, żyto 4, owies 2 zlr.; grochu, bobu i orkiszu nikt nawet i na garnce nie kupi; za jęczmieniem starym do gorzelni i browarów zdalny, płacą w potrzebie po 3 zlr., nowego

nikt nie kupuje, bo każdy rachuje na lepszą cenę jego ku wiosnie. Koniec przed parą tygodniami jeszcze po 45 zlr. schodził z ceny do niżej 40tu, dzisiaj niema już nawet popytu o niego. Ziemiaki skupywali gorzelnicy od 1 do 1 zlr. 18 kr. m. k.; teraz, gdy się powszechnie psują, można ćwierciami na targu sprzedając, po 2 zlr. za korzec dostać. To są nasze ceny, to są nasze widoki! — Jak tu będzie zestawie roczny bilans, aby wydatki, które dzisiaj koniecznymi nam się zdają, zrównoważyły dochodowi. Złe, bardzo złe! trzebato będzie podobno od Nowego-Roku zaniechać i wöslanera i cygarko i milli-kerzen i sztyflecik lakierowany i glansowane rękawiczki! My mężczyźni pomiędzy sobą możemybyśmy potrafili przeprowadzić tę reformę, ale jak tu wejść w departament żonek naszych? silna będzie opozycja, trudno ją będzie przewyciężyć, lękamy się rewolty!

Do tej mojej pogadanki o dzisiaj, dołączam nie bardzo już świeżą nowinę, że piękna majętność naszego powiatu, Besko przeszła w ręce Prusaka. Jak przy każdej takiej tranzakcyi, tak i teraz krąży mnóstwo wieści o zaprowadzeniu cukrowni, parowych tartaków, drewnianych kolei po lasach, za sroekę szkodnicę 3 kr., meca chrząszczów na patentowe smarowidło ma być po 1 zlr. płaconą. — Nie wiem zkad tak przemysłowe myśli budzą się pomiędzy naszym ludem!

Z nad dolnej Elby 3 grudnia.

W Hamburgu stan rzeczy nietylko się niepoprawił ale owszem pogorszył. Wstrzymywanie wypłat od ostatniego listu mego, tak się upowszechniło i tak się już dziś stało zwyczajem, że nieuderza to nikogo, kiedy to czynią najznaczniejsze nawet domy handlowe. Wszystko pograżone w apaty, z której tylko widoki na prawdziwe polepszenie dalszego stanu zdołają handel hamburski wyprowadzić. Niema innego lekarstwa na ten stan oplakany, w jakim pograżone nasze stosunki handlowe, jak chyba, „gdy węzeł łączący kapitały i interesa, a takim jest zaufanie, wróci. Jestto banka mydlana, która pęka za najmniejszym powiewem wiatru, gdy ją za nadto się nadmie. Ale nieufność przesiąkała w Hamburgu aż do klas najniższych, które rzuciły się do kas oszczędności, by zbawić swe składki rychłem ich odebraniem. Wczoraj kantory wekslarzy zamknięto, ponieważ niebyły w stanie zaspekoić wypowiedzianych im nagle depozytów. Policya stanąć musiała w ich obronie. Codzienn w pismach publicznych odzywają się głosy z różnemi propozycjami wybawienia od tej plagi. Deputacya kupiectwa, pojedyncze osoby i wreszcie rozporządzenia senatu ku temu zmierzają, lecz dotychczas bez oczywistego skutku. Słychać że w senacie miała być mowa o *moratorium* na sześć miesięcy dla weksli w obiegu będących, a które senat orzec miał urzędownie. Ale naraczeln (pierwszy) burmistrz oparł się temu, twierdząc, że takie rozporządzenie mogłoby pociągnąć ten skutek za sobą, że Prusy mające znaczne wierzytelności i kapitały, posłałyby wojska egzekucyjne do Hamburga, czego wystrzeżać się należy, tem bardziej, że Prusy oddawna już zamierzają Hamburg swojem wojskiem obsadzić i już przed laty proponowały Hamburgowi żeby rozpuścił swój kontyngens, a za to za pewną okrągłą roczną sumę przyjął wojsko pruskie w takiej liczbie, jaka ustawa Bundestagu przepisana jest na kontyngens hamburski. Pomimo, że Hamburg znacznieby kosztów oszczędził, polityka ogólna nie przyjęła propozycyi.

Mylnie wam doniosłem o wyskoczeniu z okna córki bankiera berlińskiego. Była to angieltka, której krewny przybył w tych dniach chcąc zwłoki jej zabrać z sobą, ale już zepsuciu nazbyt uległy. Córka bankiera z Berlina wraz z peruanskim majorem bawi tu jeszcze w najlepszym zdrowiu, ponieważ pozwolenia na ślub i w Anglii nawet dostać nie mogą; w Hamburgu odmówiono ślubu. Major, którego czynność werbowania dla fabryk broni i kapsłów do strzelb, przerwane zostały w Berlinie zająciami miłosnemi, w Hamburgu interesa swe dalej prowadzi zmysla.

Na statku parowym „Borussia” sześć pysznych koni ambarkowano do Nowego Jorku, jako podarunek Cesarza Aleksandra II dla prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Paryż 3 grudnia.

Prowadzi się walka o istnienie Kompanii indyjskiej, między dziennikami angielskimi wychodzącymi w Londynie, a dziennikami wychodzącymi w Kalkucie. Ostatnie wołają: my sami ocaliliśmy Indye; wasz lord Canning był dla nas tylko ambasadem; Anglia winna naszej dzielności ocalenie Indyj. Zdanie to dzieli *Daily News* i *Morning*

Advertiser nie widzący w organizmie arystokratycznym dawnęj siły społecznej, pokładający wszystko na dzielności i purytanizmie klas średnich. Rząd angielski weźmie zapewne srodek. Dziś rozpoczął się parlament. Ograniczy się on jeszcze niezawodnie jak to zdaje się zapowiadać mowa królowej, do spraw indyjskich i wewnętrznych i powie mniej jeszcze niż lat przeszłych o polityce Anglii w Europie. Anglia nie odślania swęj polityki, a parlament potrzebę milczenia rozumie. Temu kilka dni *Times* poświęcił artykuł zagranicznym legionom, w którym po raz pierwszy wyraził się jako tako o jednym legionie. Dawniej był za tym legionem, lecz go traktował jak sipojów. Dzienniki angielskie przeczyły rekrutowaniu konnego legionu we Francyi, a legion się rekrutuje i onegdajszy *Times* zawiera list z Bulogne, w którym mu donoszą o przejeździe nowych legionistów do Anglii. Hr. Chreptowicz opuścił Londyn i udał się na jakiś czas do Petersburga. Odjął jego różnie tłumaczą. Podania są sprzeczne o przyszłości sprawy kanału suezkiego. Anglia zabierając wyspę Perim, zdawała się pokazywać, że w tej sprawie przedź czy później ustąpi, ale Turcy domaga się z porady Francyi oddania tej wyspy, a sprowadzenie handlu azjatyckiego na morze Sroziemne, byłoby szkodliwym dla Anglii. Anglia wyczerpie zapewne wszystkie srodki oporu, ale w kwestyi Suezu będzie musiała ustąpić, bo Francya nie będzie w niej samą. Sprawa chińska zostałaby utrudnioną gdyby sprawdziła się wiadomość, że cesarz chiński udaje się do Tartarii i że nie chce przyjąć ambasadorów zachodnich.

Ostatnie *Revue contemporaine* nie daje kroniki o polityce europejskiej i nie mówi ani słowa o sprawie rumuńskiej. Sprawda się podana przezemnie wiadomość, którą otrzymałem od politykujących Turków, że Cesarz myśli korzystać z sześciu miesięcy czasu naznaczonego w traktacie paryskim na zwołanie konferencyi. Konferencya w interesie granic Besarabskich jeszcze się nie zebrała. Sprawy zapór, mówi ostatnia *Revue des deux Mondes*, idą jak z kamienia, zaprowadzenie zmiany w pentarchii europejskiej, tak dogodnie dla Anglii, staje się coraz trudniejszym. *Westminster Review* trochę pociesza, twierdząc, że od r. 1851 Francya jest w polityce europejskiej władzą kierującą, *the leading power*.

Z powodu dzieła pana Duvergier de Hauranne o rządzie parlamentarnym we Francyi, p. Forcade de la Roquette, napisał w *Revue contemporaine* artykuł wyswiecający i broniący dzisiejszą konstytucyę francuską. Artykuł jest biegle napisany; pan de la Roquette jest najlepszym publicystą cesarskim. Autor daje Ciąlu prawodawczemu rolę rzeczywistą i twierdzi, że wybory mają we Francyi większą rzeczywistość niż w Anglii. We Francyi, mówi, rząd wywiera wpływ na wybory, wywiera wpływ jawny, ale w Anglii wywiera na nie wpływ londokracya. W Anglii dodaje autor, głosowanie jest jawne, a zatem zależne i za takim głosowaniem jest nawet lord Russell, kiedy we Francyi jest tajne, dające mieszkańcom zupełną wolność w głosowaniu.

P. Henon przysiągł. Odmówili przysięgi tylko Carnot i Goudchaux. *La Presse* gani ich za to, jak zganiła *La Patrie*. Izba zajmuje się weryfikacyą wyborów. Najmocniej zaatakowane są wybory panów de Cambacères i de Ségur. Pierwszy nie ma mieć 25 lat skończonych, a drugi miał być wybrany w skutek zbyt zręcznych zachodów administracyi. Na ostatni wybór ma podnieść głos pan Ollivier, nowy deputowany republikancki. Ma on wystawić, że wybory prowadzą się w kółku dworskim, że cierpi na tem reprezentacya krajowa itd. W styczniu mają się odbyć trzy wybory paryskie a jeden w Kolmarze. Jeżeli deputowani paryscy będą opozycyjnymi i jeżeli złożą przysięgę, opozycya w Izbie będzie się składała z 7 głosów. Opozycya ta, chociaż mała i związana wpływem księcia Napoleona, odegra zapewne niejaką rolę. Podanie, że Migeon chce zrobić proces prefektowi policyi, jest błędem. Izba dziś zakończy swe czynności, rozchodzi się i powróci do Paryża dopiero w styczniu.

Wyszło dzieło o Anglii pana Bonnechose. Od czasu jak Francuzi trafili na trop angielski, opinie ich bardzo się zmieniły. Publicystyka dawniejsza całkiem filozoficzna, została zarużoną, Francuzi widzą jaśnieji warunki silnej społeczności i dobrego rządu. Warunków tych nie posiada jeszcze Francya; rząd tryumfuje i ustala się, ale opinie po zarządowe nabylają na drodze wyższego wykształcenia, coraz większej powagi. Daje się to widzieć w sędziu jak panowie Montaigt i Villemain objawili w *Revue des deux Mondes* o śpiewaku Béranger. Pierwszy uderzył na życie prywatne śpiewaka, na mętność jego inspiracyi, a drugi na jego opinie polityczne, które podzielił Lamartine w *Cours fami-*

*) Wiadomość tę sprostowaliśmy zaraz w przypisku. (R. Cz.)

lier de la littérature. Béranger i Lamartine chcą dziesięcioletniej dyktatury dla Francji... dla urzędzenia wolności. Francja już tego nie potrzebuje; wolność się nie urządza. Dyktatura potrzebna jest tylko dla krajów zostających na niskim szczeblu oświaty i zamożności, dla krajów toczonych złym układem społecznym, potrzebujących raczej organizmu niż wolności. Francja potrzebowała organizmu roku 1799; teraz już go nie potrzebuje. Potrzebę dyktatury we Francji rozumiałbym jedynie z powodów zewnętrznych. Ludzie z r. 1848 inaczej tę rzecz widzieli i dla tego tak pięknie rządzą.

Roku 1851 wydalono jednego dziennikarza republikańskiego z gwardii narodowej z przyczyny jego opinii. Teraz go do niej powołują. Dziennikarz się tłumaczy, że go już wydalono, że opinie jego się nie zmieniły i t.d. odpowiadają mu: „Roku 1851 opinie pańskie coś znaczyły, dziś nic nie znaczą i nie obudzają żadnej obawy.“ Mały ten fakt pokazuje jak stoi cesarstwo. Rząd ustala się, zakorzenia, parlamentaryzm rzucony jest *ad aeternum*, które tylko *Revue des deux Mondes* zbiera, układa, i tłumaczy.

Cesarz wyjedzie jutro na polowanie do Rembouillet. Z rozkazu jego, marszałek Magnan znajdujący się na pogrzebie ośmnastu żołnierzy zaspanych w Vincennes. Była to czuła względność, którą armia ocenia.

La Patrie powstaje na artykuł *Timesa* z dnia 2go grudnia umieszczony przeciw Francji i Cesarstwu, a chwali i zamieszcza w samych kolumnach artykuł ogromny tegoż samego dnia w *Morning Chronicle*.

W tych dniach odbyło się zgromadzenie akcyonaryuszów kasy Millauda, a na którem dowiedzieliśmy się, że Millaud i akcyonaryusze zyskali 18 milionów na kupnie *Cité d'Orleans*. Stan finansowy Francji jest nie zły; mimo upadłości amerykańskich, angielskich i niemieckich, bank ma jeszcze za 216 milionów gotówki. Anglicy i Niemcy wyciągają z Francji dużo pieniędzy, sprzedając swe walory. Z Lyonu nie ma nic złego. Organizują się po całej Francji bale i koncerty dobroczynne i gdzie potrzeba organizują się warsztaty publiczne.

Cesarz zniósł dekret wydalający z Francji generała Lamoricière i zniesienie utrzymał, pomimo że generał z niego dotąd nie korzystał. *La Patrie* sądzi, że generał powróci do Francji. Generał Lamoricière radzi się przyjaciół, mianowicie Thiersa, co ma uczynić.

Studenci paryscy mieli się znieść ze studentami Berlina, Wiednia, Oxfordu, Gandawy, Turynu, Moskwy i Petersburga, i mają wydawać w Paryżu *la Voix des Ecoles*.

Juliusz Janin ogłosił: *Symphonies de l'hiver*.

Paryż 3 grudnia.

I. Klęska pieniężna jeszcze trwa i codziennie nowe doniesienia o nowych bankructwach, ale ludzie obeznani bliżej ze stanem rzeczy finansowych niewątpią już o dobrym końcu tej groźnej katastrofy. Dla tego spokojność publiczna niezachwiana i nawet już zaczyna nudzić niecierpliwych. Wpół tej świata politycznego i bawiącego się wpadła jak bomba wieść o okropnym wydarzeniu w Vincennes, gdzie sklepienia głównych wrót odwiejścia nagle się zawaliły, i pogrzebały w swych gruzach ośmnastu niewinnych ofiar. Cesarz sam pospieszył osobiście do Vincennes na miejsce wypadku.

Obraz pogrzebowy, aż dla ośmnastu trumn razem odbył się z wielką wystawą i w obecności pierwszych władz wojskowych Francji. Niema też istotnie kogo obwiniać jeno traf, a wszakże szermują że rząd kosztujący tyle mógłby lepiej czuwać nad trwałością bramy, zbudowanej jeszcze w 13 czy w 14 wieku ery chrześcijańskiej. Co najwięcej daje do mówienia malkontentom, to że dla czego nad tą bramą było wieżenie dla występów osadzonych przez władzę? Wspominam tu o tych szczegółach dla tego najprzód, że niewiele jest o czem pisać. Powtóre że podobne skargi i wnioski dowodzą, iż niechętnie rządowi partye nie zaspiają.

W Anglii otwiera się parlament. W liczbie projektów do potwierdzenia, cytują dwie donacje na rzecz bohaterów indo-brytańskich.

1) Generałowi Havelock, rocznej pensji 1000 funt. sterl. 2) generałowi Wilson za zdobycie Delhi 1500 czy 2000 f. także do żywocia. Oprócz tego kompania Indyjska gotuje od siebie hojne datki i fundacje dla zwycięzców.

Kompania ta wedle powszechnego zdania, dolicza ostatnich dni władzy swojej nad Indiami. Rząd angielski zapewne da jej stosowne wynagrodzenia i może nawet przywileje, ale odtąd weźmie dla siebie zarząd wojenny i polityczny a do tytułów króla Anglii, przybędzie: Cesarz (emperor) albo cesarzowa wszech Indji.

Rzecz kopania Suezkiego kanału znów zaczyna brać dobry obrót, dzięki niespracowanej działalności p. de Lesseps. Ze Stambulu tu piszą, iż Sułtan zgadza się na zaczęcie przekopu, ale niecierpi aż Anglia wróci mu niestosownie przywłaszczoną wyspę Perim.

Egipt i Indje po drodze z Europy do Chin: Daje więc ogłoszoną tu dzisiaj w *Fays* i *Constitutionnelu* (dziennikach półurzędowych) wiadomość pozerpięta, jak one mówią że źródła godnych wiadomości, mogąca dać zupełnie nowy obrot rzecom gotującym się w Chinach, brzmi następująco:

„W Hong Kong otrzymano wieść z Pekinu że Cesarz chiński kończy już przygotowania do po-

droży swojej do Turcji. Podróż tę odbędzie w towarzystwie wszystkich członków swojej rodziny i pierwszych urzędników dworu cesarstwa niebieskiego. Celem podróży jest uwolnić cesarza od konieczności widzenia się z posłami europejskimi, którzy jak wiadomo, będą wymagać osobistych i bezpośrednich stosunków z JCMością co w pojęciu chińczyków nie może stać się bez użyczenia godności cesarskiej osoby.

Cóż się stanie? Otóż jeżeli istotnie posłom angielskiemu, francuskiemu i rosyjskiemu, odpowiedzą, że trzeba czekać na powrót cesarza, który może trwać lat kilka; w takim razie mówię, bardzo być może, iż zbrojne statki parowe, zajmą w imię Europy nietylko Kanton, Szangaj i inne przybrzeżne miasta, ale nawet i Nankin, do którego rzeką statki europejskie, przed kilką laty, już dopłynęły były.

Paryż 30 listopada.

N. Bardzo słusnie utrzymuje Rigault w dzisiejszym feilietonie *Débatów*, iż jesień nie networzy. Podobnie jak natura używa swych dawnych ozdób, tak również teatr, literatura i polityka żyją przeszłością. W tym stanie bezsilności zdziwić się nie można że Limayrac znany współpracownik *Constitutionnela* ogłasza w nim przedruki dawniejszych artykułów umieszczanych w *Pressie*; z tą tylko drobną różnicą, iż teraz w miejsce wolności kładzie cesarstwo, a miasto dytyrambów pochwalnych dla Wiktora Hugo, umosi się nad Napoleonem I.

Guizot także korzystając z jednostajnej pory roku, spisuje swe dawne wrażenia i czyny. Przygotował już do druku pierwszy tom swych pamiętników, w którym mówi o następujących przedmiotach: *Koniec cesarstwa, Rewolucja, Maja ojczyzny, Rok 1830, Kazimierz Perier i Anarchia, Kazimierz Perier i Pokój, Ministerium 11 października*. I my także z braku wiadomości i z powodu jesienu wracamy do pamiętników Lutfullaha a korzystając z jego przygód i opowiadania, chcemy podać szanownym czytelnikom niektóre szczegóły charakterystyczne obyczaje i sposób życia ludów wschodnich.

Po śmierci ojca położenie Lutfulli i jego matki coraz więcej się pogarszało. U wujaka jakkolwiek byli dobrze przyjęci, jednakże nędza dała im się czuć w najwyższej swej potęgce. Pracowali wszyscy usilnie, lecz pomimo tego nie mogli zarobić na utrzymanie i nie raz znosili głód przez dzień a nawet i dłużej. Z tego powodu za radą wuja postanowili udać się do Baroda, w którym przebywali zamożni uczniowie ojca Lutfulli. W tym celu przyłączyli się do karawany handlującej opium i pucili się w podróż do miejsca przeznaczonego. Pierwsza to była podróż jaką Lutfullah odbywał, dla tego okolice, rzeki, pagórki i drzewa głębokie robiły wrażenie na jego umyśle młody, a wuj często mu powtarzał to piękne zdanie Sadi Shiraza: „Każde zielone drzewo jest księżką świadcząca o nieskończonej władzy Przedwiecznego.“ Szanowani i traktowani z uprzejmością przez członków karawany przybyli szczęśliwie do Nijain, gdzie jego matka w skutek przedstawień swego brata posłubiła Mynabee, zostającą w wielkich łaskach u matki Daulat Rcio Sindhiaha, rai Gwalioru. Tą razą zdawało się, iż ich los przynajmniej materyalny się polepszy, iż nie będą zmuszeni nadal troszczyć się o codzienne potrzeby. Z początku ojczym nie mając dzieci wielkie okazywał przywiązanie do Lutfulli, kazał go uczyć jeździć konno, robić broń, i wyznaczył dwóch służących na jego usługi. Stan ten trwał przez dwa miesiące, w którym to przeciągu czasu stara księżna umarła a z jej śmiercią znikła świętość jej ulubieńca. Przed chwilą wszyscy się przed nim kłaniali, odgadywali jego chęci i grymasy, teraz zaczęli go unikać i wysmiewać. W dziesięć dni po śmierci jego opiekunki, rano o godz. 4tej cały dom został otoczony przez wojsko, a jego pan dawniej dumny i przemożny znalazł się w niebezpieczeństwie zagrażającym mu utratą życia. Zebrawszy resztki odwagi przygotował się ze strachem do abluicy i modlitw. Matka Lutfulli wraz ze swymi towarzyszkami i niewolicami obawiając się śmierci pewnej, pomdlały z bojaźni. Jeden tylko Lutfullah w tym wypadku nie stracił przytomności umysłu i odwagi, gdyż jak sam mówi: „czując się niewinnym nieobawiałem się śmierci, a w tym nawet razie umarłbym jako męczennik i poszedłbym do raju, gdzie żyłbym daleko święciej aniżeli na tej nędznej ziemi, w palacach z dyamentów i rubinów i w towarzystwie huryszek.“ Umocniony tym przekonaniem wyszedł z odwagą na przeciwko niespodziewanych gości, z których jeden spozstrzegłszy go zaczął krzyczeć w języku marackim na swego towarzysza: „Złap tego młodego lotra“, a drugi zaś „spiesz się, przyłącznij do nas, pomóż go trochę, a jego narzekania i jęki zmniejszą do wyjścia i poddania się Subbahdara, co właśnie jest celem naszej wyprawy.“ Pomimo tych gróźb śmiało pospieszył do oficera komenderującego, którego znał dawniej i z którym się nie raz bawił. Ten widząc go idącego do siebie polecił swemu wojsku, aby mu dało pokój, gdyż to jest odważny mały żołnierz i jego dobry przyjaciel. Potem usiadłszy około oficera, ten wytrzymał mu swoją smutną misję, iż z rozkazu ministra przybywa przyaresztowanego jego ojczyma, a w razie gdy się dobrowolnie nie podda użyje wtedy siły i złupi cały dom. Na te słowa odpowiedział, że natychmiast zakomunikuje te rozkazy swemu ojczymowi i postara się wpłynąć na niego i wy-móżyć zastosowanie się do nich. — Stary ojczym słuchał z pokorą i cierpliwością przedstawień od-

ważnego pasierba, sciskał go i całował, gdyż był mocno przywiązany do życia i nie chciał go stracić z łatwością. Sumienie nieczyste, według słów Lutfullaha, nie zna spokoju, dla tego niedowierzal radom swego pasierba i oświadczył mu, że jeżeli oficer wykona uroczystą przysięgę, lejąc wodę na ogon krowy, i przyrzeknie iż mu się nic złego nie stanie, wtedy się podda dobrowolnie, w przeciwnym zaś razie ucieknie przez dach a kobiety niech sobie radzą jak mogą. Żądaniu ojczyma zadostę się stało, a młody Lutfullah widząc tyle dowodów niekłamności i tchórzostwa z jego strony, przytacza z tego powodu następujące przysłowie perskie: „Pozorny lew skoro wystawionym zostanie na próby łatwo się przemieni w szakala i odwrotnie.“

I w istocie Mynabee posiadał naturę szakala a serce jego było czarniejsze od jego twarzy. Chytry i podstępny za przybyciem swym do Gwalioru wkrótce pozyskał względy i zaufanie u rai Sindhiaha wówczas tam panującego. Nowe jego położenie jak również wiadomość o narodzeniu się syna zmieniły dotychczasowy jego stosunek do Lutfullaha. Nie pamiętny na usługi, jakie mu ten wyświadczył, zaczął go upokarzać, dręczyć i przesładować. Biedny pasierb niemogąc dłużej wytrzymać tych cierpień, napisał do swej matki znajdującej się jeszcze w Ujjain list zawiadamiający ją, iż w ucieczce szukać musi ratunku. Lecz na nieszczęście jego list został przejęty, co wprawiło jego ojczyma w dziką wściekłość, kazał go natychmiast przywołać i groźnie przemówił do niego: „Dobry mój przyjacielu, oto jest list, który bądź łaskaw odeztać.“ Lutfullah wziął z bojaźnią ów list i natychmiast poznał własną rękę, lecz przyszło mu na myśl następujące przysłowie perskie: „Śmierć poniesiona z odwagą przyjemniejsza jest od życia tchórzliwego“, co dodało mu otuchy i ze śmiałością przyznał się, iż to jest jego list i nikt nie miał prawa go odwieczować. Odpowiedź ta zwiększyła dotychczasową wściekłość ojczyma, który krzyknął: „a co ty młody lotrze niedosyć, że popełniłeś niesłychaną zbrodnię, lecz jeszcze śmiesz być bezczelnym“, i zaczął go bić i kopać dopóki nie stracił całkiem przytomności! W skutek tego barbarzyńskiego postępowania nieszczęśliwy Lutfullah przez długi czas chorował, lecz skoro tylko wyzdrowiał, natychmiast wykonał dawniej powzięty zamiar, i w ucieczce szukał swobody, a tęp samem i nowych przygód. Odtąd zaczyna się peryod jego życia najciekawszy, bogaty w wypadki i w rozmaitości. Lecz szczerpność miejsca niepozwała nam ścisłać jego kroków i przytaczać wszystkie szczegóły, jakie mu się przytrafiły, dopóki się nie ożenił i nie zyskał dość korzystnego stanowiska.

Młody Lutfullah okazał niezwykłą przedsiębiorczość i wytrwałność. Opuściwszy dom ojczyma ukrywał się we dnie w chróściach, szedł tylko rano i wieczór i o ile możliwości oddalał się od dróg więcej uczęszczanych aby nie być schwytanym przez pogoń za nim wysłaną. Pewną razą spotkał się z thugiem nazwiska Juma, który był biegły w profesji morderstwa i starał go się nawrócić do swego wyznania. Na zarzuty jakie mu Lutfullah robił, ten odpowiadał z zimną krwią i niesłychaną obojętnością. O czem zresztą następujący wyjątek najlepiej zaświadczy:

„Czyliż sumienie cię nie porusza, skoro popełniasz podobną zbrodnię? Nie odpowiedział. Rzeźnik nigdy nie jest wzruszonym wtedy, skoro zabija kozła lub krowę. Z początku pomimowolnie budzi się jakieś współczucie, które przez doświadczenie znika zupełnie, a zresztą w podobnych rzeczach przychodzi nam zawsze na myśl złość, egoizm i niesumienność ludzka. Naprzykład, chociaż byśmy umierali z głodu, nikt nam nie da żadnego rupia, a chociażby nas karano śmiercią, świat to obojętnie przyjmie, a zatem my tak traktujemy ludzi jak oni nas.“

„Z początku wydarzył mi się taki wypadek który mnie odstręczał cokolwiek od mojego rzemiosła. Pewną razą towarzyszyłem staremu księdzu przez mil trzydzieści prowadzących do Udepur. Podczas pierwszego dnia naszej podróży nie miałem sposobności do odebrania mu życia. Na wieczór zszedł się ze swymi przyjaciółmi, i nie mogłem weśnić się do ich towarzysstwa. Na drugi dzień bardzo rano skoro on poszedł, ja albo idąc za nim lub wyprzedzając go nie spuszczałem go nigdy z oczu. Nareszcie po upływie kilku godzin zatrzymał się w pewnej wsi dla zjedzenia śniadania, a widząc mnie wstanie bardzo nędznym dał mi kawałek chleba, który przyjąłem z wielką skwapliwością jakkolwiek go niezakończono, myśląc sobie żeby to było nie darowana zdrada aby wprzód jeść jego sól a potem go zabić. Oświadczyłem mu że udaję się do Udepur w celu znalezienia jakiegoś zatrudnienia, a ten mi na to odpowiedział: Niechaj twoje zamiary szczęśliwy obrót weźmą! Po odbyciu śniadania poszedł sobie, a ja szedłem za nim aż do południa, czyli do godziny jego modlitw a raczej śmierci. Zapytał mi się czyli niewiem czasem o źródle w pobliskości gdzieby mógł odbyć swe abluicy, gdyż inaczej będzie musiał się oczyścić piaskiem i potem dopiero zacząć modlić. Na to mu odrzekłem, iż się znajduję niezbyt daleko źródło, lecz jest położone cokolwiek z drogi. Zażądał abym mu go pokazał, dokąd zaprowadziłem go, a skoro się rozebrał i odbył swe abluicy, uduśmiłem go z wielką łatwością jako niemającego żadnego podejrzenia względem mnie. Skoro wyzionął ducha, zacząłem przetrząsać jego rzeczy, i z wielkiem zadziwieniem i smutkiem znalazłem tylko jeden grosz, różaniec i ka-

walek chleba suchego. Pochowałem natychmiast ciało i odszedłem. Nazajutrz spotkałem się z moją matką w umówionej przez nas wsi. Opowiedziałem jej moje wydarzenie, uczucia jakie mną rządziły i silne postanowienie zaniechania nadal mojego rzemiosła, twierdząc: że wolę umierać z głodu, aniżeli plamić moje ręce krwią przynoszącą tak nikczemny zarobek. Brak odwagi i wytrwałości z mojej strony bardzo jej się nie podobał, poszła więc na targ i kupiła za grosz bardzo drobnych rybek, a potem położywszy przedemną całą tę ogromną kupę, zapytała; a czyliż synu możesz porachować te małe zwierzątka? Mógłbym odpowiedziałem, lecz na to potrzebowały mi przynajmniej jeden dzień, i coby zresztą na nie się nie przydało. A czyliż więc nie widzisz teraz głupiotkie stworzenie, ile to istot tutaj ulega zasnieniu za grosz jeden, a ty jako tchórz, mazgaj i plaksa trościsz się śmiercią starego księdza który już jedną stopą był w grobie. Gdyby lew, do dała, miał mieć wyrzuty z powodu łupu jaki pożera, musiałby zatem zdychać z głodu. Zbawienne więc rady mojej odważnej i rozumnej matki pogodziły mnie mówiąc Juma z moim zawodem a odtąd niedożałem żadnego wyrzutu sumienia!“

Wiele moglibyśmy przytoczyć jeszcze podobnych szczegółów, lecz dla braku miejsca musimy ich zaniechać, sądząc jednakże, że i powyżej już podane wystarczają do odmalowania obyczajów i usposobień panujących na Wschodzie.

C. k. minister spraw duchownych i oświecenia zamianował zastępcę nauczyciela przy gimnazjum niższem w Bochni Andrzeja Karpińskiego rzeczywistym nauczycielem przy tejże szkole.

Wiedeń 6go grudnia. J. C. W. Arcyks. Ferdynad Maksymilian przeznaczył 1000 z. na rzecz poszkodowanych w Moguncyi, a jego żona Arcyks. Karolina 500 z. Na tenże sam cel przeznaczył J. C. W. Karol Ludwik i Arcyks. Małgorzata 1000 z. J. C. W. Arcyks. Wilhelm przeznaczył na ubogich w Wiedniu 1000 z.

— Dzienniki węgierskie donoszą, że hr. Emanuel Andrassy, Emil Dessewly i pan Melchior Lonyai otrzymali w Wiedniu zapewnienie, uzyskania pożyczki na koszt regulacji Cissy, pożyczka ta będzie umarzana. O pożyczkach loteryjnych na budowę kolei żelaznych piszą znów z większą niż dotąd pewnością; niewiadome tylko są warunki i wysokość tych pożyczek. Uważają, że procenta od akcyj i dywidendy nie są tak łatwymi wędkami jak nadzieja wygrania znacznego losu na loteryi. Czy to zagęszczanie się loteryj różnego rodzaju korzystnym jest i dla kieszeni i dla moralności, to rzecz inna, wiadomo tylko, że bilety loteryjne szybko się zwykły rozchodzą.

— N. Pan sankcyonował przepisy regulujące stosunki cywilne poddanych austriackich w Turcji, a opierające się na dotychczasowych traktatach z Portą. Poddani austriaccy podlegać mają jurysdykcji konsulatów swoich lub agencji konsularnych, mają wolność nabywania majątków i prowadzenia swego zarobkowania, wolność przenoszenia się z miejsca na miejsce i osiedlania się dowolnie w krajach tureckich.

— Na mocy rozporządzenia ministerstwa spraw wewnętrznych i naczelnej władzy policyjnej, czasopismo ruskie *Wiestnik*, staje się od nowego roku gazetą rządową.

Niemcy.

W obec przesilenia giełdowego wszystkie prawie sprawy publiczne zdają się mnić obchodzić. Dzienniki niemieckie zajęte przedewszystkiem sprawozdaniem o przebiegu kryzys Lauenburskiej, uwagami nad uporem mieszczaństwa w Bremie, które nie chciało przystać na zawieszenie praw o lichwie, o przebiegu tej kryzys w Lubece, gdzie Izba handlowa zajmuje się projektem pożyczki na deponowane towary, a prócz tego pełno z różnych większych i mniejszych miast o upadłościach firm handlowych i fabrycznych. Po miastach ludniejszych lub przeważnie handlowych dzień po dniu po kilka ogłoszeń jest upadłości, które zdają się więcej północnych niż południowych dotykać Niemiec. Według ostatnich doniesień telegraficznych z Hamburga, dochodzących do soboty wieczór, Senat miał zamiar zwołać nazajutrz zgromadzenie miejskie w celu ustanowienia kasy dyskontowej, by w niej dyskontować do wysokości 30 mil. mar. weksle uznane za dobre. Inna propozycja była aby wypuścić tymczasowo pewną ilość *cheeków* z kursem nieprzymusowym i procentem 3 szyl. od 1000 mark dziennie, z przenaczeniem ich ściągnięcia w kilku miesiącach. Po południu większość zgromadzenia mieszczań odrzuciła propozycję senatu i poszła za wnioskiem deputacji kupieckiej, aby wypuścić w obieg pieniądze papierowe z kursem przymusowym na dłuższe i krótsze terminy ściągając się mające. Odpowiedź senatu do wieczora jeszcze nie nadeszła była.

Zawieszenie prawa o lichwie na 3 miesiące w Prusich spowodowało zamęt w pojęciach o słuszności i niesłuszności wyroków kryminalnych skazujących tak zwanych lichwiarzy na kary pieniężne, więzienie i utratę praw obywatelskich. Każdy zatem pyta, czy to co było zbrodnią przed dniem 27 listopada, przestaje być nią po tym dniu, albo czy to co dziś nie jest zbrodnią, karane ma być jeśli czyn spełniony był przed d. 27 listopada. Sądy znalazły się w szczególności w kilku wypadkach będących w ciągu procesu, i zapewne dopiero orzeczenie sądu kasacyjnego rozstrzygnie, jak dalece zniesienie lichwy znosi prawo karne pod względem

lichwy, tudzież zmienia wyroki prawomocnie wydane.

Składki na Moguncję wpływają bardzo obficie z całych Niemiec a nawet i innych krajów; dziś gdy miejscowe nawet dzienniki przyznają się do przesadzonych doniesień o szkodach wybuchem zrządzonej, można z pewnością twierdzić, że składki pokryją i przeniosą wysokość szkół.

Rząd badenski przedłożył na zgromadzeniu związkowym w Frankfurcie w dniu 3im b. m. zawarty z rządem francuskim pod względem budowy mostu na Renie pod Sztrazburgiem i Kehl. Przedłożenie to oddało do opinii komisji związkowej do spraw wojskowych.

Książę Fryderyk Wilhelm pruski wyjechał z Anglii udając się na Hage, gdzie parę dni zabawi, do Berlina z powrotem.

Anglia.

Tekst mowy tronowej, której treść podaliśmy w ostatnim przeglądzie politycznym jest następujący:

„Milordowie i Panowie! Okoliczności dotyczące interesów handlowych kraju, świeżo wydarzone, skłoniły mnie do zwołania parlamentu przed zwykłą porą.

„Straty niektórych banków akcyjnych i niektórych firm handlowych taki wzniewili popłoch, że postanowiłam upoważnić ministrów swoich, ażeby zalecili dyrektorom banku angielskiego obracać środki, zdający się potrzebnymi do usmierzania trwogi.

„Ponieważ środek ten stanowi naruszenie praw istniejących, przedłożony wam zostanie do rozstrzygnięcia bil usprawiedliwiający zarówno tych, którzy doradzili to naruszenie, jak i tych, którzy je zastósowali.

„Przekonałam się z wielkim żalem, że zamęt w jakim znajdują się sprawy handlowe, spowodował w okręgach rekodzielnicych zmniejszenie pracy, które lękam się, iżby nie zrządziło wielkiej nędzy w tych miejscach. Mam jednakże nadzieję, iż to złe długo trwać nie będzie i że obfite zbiory, któremi podobają się Opatrzności kraj ten obdarzyć, złagodzają do pewnego stopnia cierpienia jakie stan rzeczy musiałby nieuchybnie sprowadzić.

„Boleję mocno nad okropnością mąk, na jakie wielka liczba poddanych moich w Indjach jest narazona; smuci mnie wielki ich niedostatek i ogromne wynikające ztąd nieszczęścia, lecz doznałam zarazem największej radości z oznaczenia zwycięstw, odniesionych przez bohaterów ofiary sił w porównaniu słabych, nad masami liczebnie przeważającymi, przed nadciąganiem potężnych posiłków, na pomoc im z kraju wysłanych.

„Nadejście tych posiłków przytłumi rychło jak się spodziewam powstanie, które wielkie przybrało rozmiary; dzielność wojska użytego przeciw rokoszom, jego męstwo w natarciu, jego wytrwałość wśród dolegliwości wynikających z znużenia i ostrych klimatu, duch niezłomny i poświęcenie się oficerów, zręczność, talent i trwałe zapale dowódców, wzniewili najwzruszające moje podziwienie. Z równym dostrzegłam zadowoleniem, że wielu członków ludności cywilnej, znajdujących się w najtrudniejszych i najniebezpieczniejszych okolicznościach, dało dowody wyjątkowo przyniosłyby zaszczyt starym żołnierzom.

„Pocieszającą jest myśl, że masa ogólna ludności indyjskiej niewzięła udziału w powstaniu i że najznakomitsi książęta krajowi pozostali względem nas w stosunkach najprzyjaźniejszych i ważne oddali nam usługi.

„Dałam rozkaz, ażeby dokumenta odnoszące się do tej sprawy, przedłożone wam zostały do rozbiur.

„Stan rzeczy w moich posiadłościach wschodnio-indyjskich wymagać będzie z waszej strony ściślego zbadania, co waszej baczności polecam.

„Narody europejskie używają dobrodziejstwa pokoju, którego według wszelkiego prawdopodobieństwa nie zachwiać nie zdoła.

„Warunki traktatu który zawarłam z Szachem perskim, wprowadzone zostały w dobrą wiarę w wykonanie i siły perskie opuściły terytorium Heratu.

„Panowie z Izby niższej! Rozkazałam ażeby budżet na rok przyszły został wygotowanym do przedłożenia wam. Będzie on starannie ułożony tak, iżby odpowiedział wymaganiom służby publicznej.

„Milordowie i Panowie! Waszej uwagi wymagać będą prawa urządzające reprezentację ludową w parlamencie, w celu zbadania jakie poprawki zaprorowadzić byłoby roztropnie i użytecznie.

„Środki do uproszczenia i ulepszenia praw dotyczących dóbr nieruchomości, oraz do utwierdzenia i poprawy niektórych części prawa karnego również przedłożone wam zostaną do zbadania.

„Polecam z całą pewnością mądrości waszej wielkie interesa mego państwa i błagam gorąco, aby błogosławieństwo Wszechmocnego zstąpiło na wasze prace, i kierowało waszemi obradami ku pożytkowi i dobru, który najdroższy jest dla serca mego: ku szczęściu i ku pomyślności mego lojalnego i wiernego ludu.

„Depesza telegraficzna, która przyniosła powyższy tekst mowy tronowej następujące jeszcze dodaje szczegóły:

Izba niższa w wielkim była komplecie ubiegłej nocy (3go b. m.) Wszyscy naczelnicy stronnictw obecni byli na posiedzeniu. Lord John Russell oświadczył, iż przedłoży wniosek na korzyść przypuszczania żydów do Izby. P. D'Israeli uczynił zarzut rządowi, iż nie przewidywał zajść w Indjach i kryzys finansowej. Sprzeciwił on się bilowi usprawiedliwającemu jeżeli

gabinet nie wyjawia swych planów w przedmiocie banków. Lord Palmerston odmówił tego zobowiązania się. Mówił on także o stosunkach przyjaźnych łączących w tej chwili Anglię z wszystkimi mocarstwami świata. Francya pozwoliła jej świeżo przeprowadzać wojsko angielskie przez swoje terytorium. Lord Macaulay zajął miejsce w Izbie wyższej. Lord Derby mówił w tym samym duchu jak p. D'Israeli. Uwagi hrabiego Grey, lordów: Derby, Ellenborough i Overstone, zbijał lord Granville i ks. d'Argyl. Lord Overstone wniósł zdanie, iż należy odjąć bankowi prawo emisji not bankowych. Obie Izby przyjęły adres.

R o s y a.

Donieśliśmy o przybyciu posła perskiego Sartib-Dawud-hana do Tyflisu i o uroczystym przyjęciu go przez Namiestnika Kaukazu księcia Boryatynskiego, który mu w dniu 31 października udzielił posłuchania. Dziennik *Kaukas* zamieszcza opis tego posłuchania o czem już wspomnieliśmy, a między innymi podaje mowę mianą przez posła i odpowiedź księcia Boryatynskiego. To wyprawienie posła przez szacha perskiego, który się kiedyś mienił najpotężniejszym z władców ziemi, nie już do cesarza lecz do jego namiestnika na Kaukazie, z powinnowaniem mu iż tę godność otrzymał, wykrywa obok innych objaw, stosunek a raczej zależność Persyi od Rosyi. Powtarzamy tu mowę posła i odpowiedź księcia Namiestnika. Posel przemówił w następujących słowach:

„Książę Namiestniku J. C. Mości! Najjaśniejszy Szach-in-Szach Persyi, najmłodszy i najjaśniejszy władca mój, polecił mi powinnować wam wysokiego stanowiska, na jakie powołani zostaliście z powodu zaufania przez Cesarza w was pokładanego. Jednocześnie Naj. Szach polecił mi doręczyć wam swój portret, osypany brylantami i ozdobiony cyfrą Szacha, wraz ze wstęgą niebieską, na której wasza książęca Mość rządy nosić takowy na piersi, jako znak szczególnej dla was N. Szacha i czci. Obok tego Mirza-Aga-Chan, pierwszy minister Szacha, polecił mi doręczyć W. książęcej Mości swe pismo w przekonaniu, że W. książęca Mość jako zaszczycony zaufaniem Cesarza, przyczynić się bezwzględnie będziecie przez cały czas pobytu na Kaukazie, do coraz większego ściśnienia węzłów przyjaźni, łączących dwa wielkie państwa. Niech mi wolno będzie złożyć W. książęcej Mości podziękowanie za względy, jakich od samej granicy doznałem i proszę o zachowanie takowych nadal.

Książę Namiestnik Kaukazu odpowiedział: „Cieszę się mocno dostojny Chanie, słysząc wyrazy wielce łaskawe, które mi N. Szach powiedział, i otrzymując znak zaszczytny takowym towarzysząc. Portret N. Szacha będzie mi stale przypominał najdosłowniejszego monarchę, połączonego węzłami szczerzej przyjaźni z N. Cesarzem, moim najdosłowniejszym Panem. Proszę was dostojny Chanie wynurzyć przed N. Szachem te uczucia po powrocie waszym do Teheranu. Dziękuję J.O. Sardazamowi za jego przyjacielskie dla mnie usposobienie, wzmacniające uczucia mego dlań szacunku, którego wzajemność powinna kierować nami przy wykonywaniu błogich zamiarów naszych najdosłowniejszych monarchów we wszystkim co dotyczy dobra obu państw sąsiednich. Bardzo mi jest przyjemnie, iż byliście zadowoleni z wygód, jakie w podróży natopkaliście. Zaletom waszym oddany został hołd należny i bądźcie przekonani, że podczas waszego u nas pobytu, nie dostrzeżecie w nas braku chęci podobania się wam.“

Królestwo Polskie.

W *Gazecie Rządowej* czytamy: „Cesarz w skutku przedstawienia ks. Namiestnika Królestwa, dozwolił przebywającym we Francyi wychodźcom polskim: Franciszkowi Piaseckiemu, Władysławowi Pietrzykowskiemu, Kazimierzowi Tomkiewicz i Feliksowi Trocińskiemu, powrócić do Królestwa Polskiego, na zasadach rozkazu z 15 (27) maja 1856 r.“

„Rada administracyjna Królestwa, w skutek udzielonego przez Cesarza przebaczenia osobom niżej wymienionym: jako też na zasadzie postanowienia z d. 17 (29) Czerwca 1841 r., na przełożenie Dyrektora Głównego Prezydującego w Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu, stanowi: Wracają do używania praw cywilnych od daty decyzji, ulaskawienie wyrzekającej, skazani na karę konfiskaty majątku przez postanowienie Rady Administracyjnej: 1) Adolf Głogowski, 2) Alex: Dulemba, 3) Michał Kossobudzki, 4) Jan Łacki, 5) Hipolit Józef Młochowski, 6) Alex: Niski, 7) Stanisław Otkiewicz, 8) Konstanty Otkiewicz, 9) Marcei Cygański, 10) Piotr Drodziewski, 11) Michał Makowski, 12) Józef Stępowski, 13) Antoni Rose, 14) Konstanty Stobiecki, 15) Józef Wyszkowski, 16) Konstanty Dąbrowski, 17) Ferdynand Cholomski, 18) Karol Idźkowski, 19) Józef Kuliński, 20) Błażej Kalisz, 21) Jan Euzebjusz Ostrowski, 22) Teofil Ogonowski, 23) Ignacy Przyłuski, 24) Jan Rapacki, 25) Kazimierz Szymański, 26) Alfons Borzęcki, 27) Wiktor Sobieski. Majątek, jaki od daty ulaskawienia szczegółowo dla każdego wskazanej, stał się własnością któregośkolwiek z nich, nieulega konfiskacie, której skutki rozciągają się tylko do funduszków wykrytych lub wykryć się jeszcze mogących, jakie każdy z nich przed datą wyrzeczenia konfiskaty posiadał, lub też jakie na niego po tę datę jakimby prawem przypadają.

Neue Preuss. Zig. z 6. grudnia, której słowa potwórzają jak zwykle inne dzienniki niemieckie chwytające pierwsze lepsze mylnie doniesienie o rzeczach polskich, donosi o tem postanowieniu w następujących słowach: „Warszawa 2. grudnia. W skutku

dzisiaj ogłoszonej amnestyi cesarskiej, wrócono 27 Polakom majątek ich dawniej skonfiskowany.“ Jest to nowy przykład jak dzienniki niemieckie rozumieją i wykładają postanowienia i wypadki w Polsce zachodzące. Postanowienie to, jak każdy przeczytawszy go widzi, nie znosi bynajmniej konfiskaty i nie oddaje bynajmniej amnestyonowanym majątku który im skonfiskowanym został, lecz tylko przywracając ich do używania praw cywilnych, orzeka że majątek jaki nabyli i nabywają *po ulaskawieniu*, nie ulega już konfiskacie.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 7 grudnia. Dowiadujemy się, że na jednym z ostatnich zebrań „wydziału miejskiego“, wniesiono zostało, aby uczynić do właściwej władzy przedstawienie względem usunięcia prochów z zabudowań zamkowych. W odpowiedzi na ten wniosek oświadczone z urzędu, iż prochy te już usunięte zostały, a tylko pozostawia się ilość potrzebna nabojęw do zwykłej służby dzienniej.

— Od przyszłego czwartku rozpoczyna się ruch regularny pociągów pośpiesznych na kolei z Warszawy do Granicy. Podróż ta skróci się o dwie godziny. Życzycy należało, aby i Kraków mógł z tego pośpiechu korzystać, i aby urządzić się daly pociągi na kolei krakowskiej w ten sposób, żeby niepotrzeba, jak się to dotychczas dzieje, czekać *całe cztery godziny* na stacyi w Trzebinii.

— W tych dniach odbył się w Paryżu pojedynek na florecie między p. Froidefont oficerem gwardyi gidów, a hr. Gaetano sekretarzem poselstwa neapolitańskiego. Spotkali się oni na wieczorze u sławnego nauczyciela tańca Cellarusa, gdzie się zbiera bogata młodzież i piękności wątpliwej sławy. Oficer który ubliżył sekretarzowi przedprosił go nazajutrz, gdy wszelako hr. Gaetano żądał przeproszenia na piśmie, przyszło do pojedynku, skutkiem którego ten ostatni padł trupem, a oficer jest ranny. Obaj wypadli na siebie równocześnie ze szpadami i równocześnie się ugodzili.

Teatr. Przedstawiony wczoraj na tutejszej scenie polskiej pięcioaktowy dramat Korzeniowskiego „Cyganie“, nigdzie jeszcze podobno nie grany, poruszając wiele myśli i pytań społecznych, wymaga rozległego rozbiur. Czy autor zamierzał odmalować pierwotną naturę człowieka, dążenia i namiętności z natury tej płynące, ich siłę i kierunek gdy ani uczucie obowiązków społecznych, ani religia, ani formy towarzyskie, ani przynus prawa nie krepują ich jeszcze, i dla tego stawia go w społeczności najbliższemu stanu natury, w społeczności formującą się dopiero pod naciskiem konieczności zaspokojenia pierwszych potrzeb? Czy chciał przedstawić jak się ta pierwsza społeczność zachowuje, na czem się opiera, jak w niej tworzy się rząd i władza którą tłum oddaje najdzielniejszemu indywiduum mogącemu najlepiej zaspakajając potrzeby ogółu, co tak dosadnie wyraża jeden z Cyganów zrzucający dawnego władcę a obierającego nowego, mówiąc: „na co nam taki starszy co nie umie napęcić swoim fajki i kociołka... Nango co nam przyniósł kaszy i tytoniu, Nango jest nasz starszy.“ Czy życie cygańskie może służyć za typ pierwotnej społeczności? Czy przedstawieniem obrazu dzikiego społeczeństwa opartego na sile i egoizmie, a w którym jedynym moralnym łącznikiem jest miłość kobiety, chce okazać autor w ilu jeszcze rysach podobną do niej, a w ilu niższą od niej jest nasza społeczność? ile ma w sobie dzikości i cygaństwa bez swobody cygańskiej, gdy wyrwając wyższe podstawy społeczeństwa opiera się tylko na sile i egoizmie? Czy też uderzony oryginalnością życia Cyganów, zamierzył tylko skreślić obraz tego życia zostawiając widzowi otwarte szerokie pole do porównań i wniosków? O ile i jak autor wykonał te domniemane zamiary? Czy pod względem artystycznym utworzył je jest dramatem skończonym, czy też (jak większa część dzieł dramatycznych Korzeniowskiego) szeregiem obrazów schwyconych z całą świeżością kolorytu i wiernością rysów ze świata rzeczywistego, w których jednak więcej opowiadania niż działania, akcja stoi często i długo nieruchoma, a zamiast działania jest opowieść o tem co się działo, lecz dialog żywy, piękny, dramatyczny nagradza w części brak akcji?

Wszystkie te pytania nasuwają nam się tłumnie; aby zaś na każde należycie odpowiedzieć, odpowiedź udowodnić i rozwinąć, musielibyśmy zapuścić się w obszerniejszy szczegółowy rozbiur na który nieszczęściem nie ma dzisiaj miejsca, a nawet na który za szcuple są może granice pisma przeważnie politycznego, chociaż w istocie dramatu ten zbliżka polityki dotyka. Może zdając sprawę z drugiego przedstawienia tego dramatu, będziemy mogli szerzej się rozpisać.

Co się tycze samego przedstawienia było ono staranne, co tłumnie zgromadzona publiczność oklaskiem przyznała. Tak jednak przedstawienie jak i gra artystów byłaby o wiele lepszą gdyby się zapatrywano więcej na naturę. Nie możemy artystom dostatecznie polecić rad i uwag jakie im co do naturalności gry udzielił największy z niemieckich dramaturgów, Götthe.

Jak połączycie tę naturalność z zapalem i siłą, oddać traiczne syntyczne i namiętne uniesienia z poruszającą serce prawdą i życiem a nienurząc szumną a zimną deklamacyjnością — okazała wczoraj panna Radzyńska przedstawiając zawistną i mściwą kochankę (Gulde) a jej rysy, gest i słowo miały (oprócz może w akcie pierwszym) wiele namiętności i ognia. Przyjemnie nam także oddać sprawiedliwość grze p. Janowskiego zalecającej się również naturalnością i prawdą, oraz panu Delchau który choć w małej roli dowiódł talentu z jakim oddaje komiczne postacie, nie wpadając w przesadę i w karykaturę. W ogóle w grze wszystkich artystów było wiele staranności; ale pani Krajewska zdawała się dokładać wszelkiego starania ażeby przedstawiając starą cygankę, razła patetycznością, gdy w rolach salonowych raz trzymalnością.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 5 grudnia. Bank francuski zniżył eskomto na 6, 7 i 8% na 1, 2 lub 3 miesiące.

Hamburg 5 grudnia wieczór. Senat nie przystał na propozycję mieszczanstwa, aby wypuścić w obieg pieniądze papierowe z kursem przymusowym, a to w obawie, aby srebro nie wyszło z banku. Członkowie senatu i mieszczanstwa odby-

wają wspólne narady. Jutro o godz. 2ej po południu ma być zdanie sprawy.

Lubeck 5 grudnia. Rozporządzeniem tutejszego senatu zawieszonym został art. 29 prawa wekslowego niemieckiego i nakazane przyjmowanie not banku prywatnego lubeckiego do kas publicznych. (Art. 29 wzmiankowanego prawa mówi, że gdy podpisujący weksel wstrzyma swoje wypłaty, posiadacz wekslu i każdy indossant ma prawo żądać zapłaty od poprzedniego podpisywacza wekslu. Tym sposobem jedna upadłość pociąga za sobą drugą P. R. Cz.)

London 4 grudnia. Na posiedzeniu izby niższej dzisiejszej nocy uchwalono bil tyczący się zabezpieczenia banku. Ze względu na dwóch inżynierów angielskich trzymanych w Neapolu pod aresztem, a wziętych na parowcu „Cagliari“, lord Palmerston oświadczył, że nie masz powodu mieszania się do tej sprawy. Dalej nadmienił, że układy z Austryją o poprowadzenie telegrafu do Indyi (przez Tryest, Dubrownik, Korfu i Aleksandryę) zerwane zostały; albowiem rząd angielski nie chciał się obowiązać poprzestać na tej tylko linii i poprowadzić telegraf z Suezu do Bombaju. Kanclerz skarbu był z utrzymaniem dawnego aktu bankowego, ale żądał tylko, aby modyfikować go na przypadek kryzys finansowej.

Dotychczasowy pełnomocnik sardyński w Rzymie margr. Migliorati, przeniesiony został w tym samym charakterze do Hagi, a na jego miejsce przeznaczony do Rzymu hr. della Minerva.

La Presse została zawieszoną z powodu artykułu przez p. Peyrata, w którym tenże ze względu na odmówienie przysięgi przez pp. Carnot i Gouchaux wykazał się starał niewłaściwość tego postępowania, polegającego na usuwaniu się wtedy od obowiązków, kiedy należy wzmacniać swe siły i obliczać się, kiedy nadchodzi chwila, że ludzie rewolucyi powinni stanąć do walki. Zawieszenie spraw wewnętrznych motywuje ten zakaz surowo, przytaczając ustępy artykułu, które zakazy wywołały. Motywa zakazu upominają się dla Cesarza o rolę opiekuna klas roboczych, które mniemani demokraci na swoją korzyść chcą eksploatować. Rząd niemoże dopuszczać, aby podniecano namiętności rewolucyjne.

Dywan wołoski przedstawił komisji europejskiej wyznaczony do reorganizacji Księstw, memoriał zawierający życzenia przez siebie objawione co do reorganizacji Mołdo-Wołoszczyzny; lecz komisya nie chciała przyjąć tego aktu, utrzymując, że swą formą i swą treścią przekracza granice władzy zakreślone mu przez kongres paryski.

Sprostowanie.

W numerze niedzielnym w korespondencyi z Paryża pod znakiem B. na szpalcie 3ej w wierszu 34 od góry, zamiast: przeprosić, czytaj: *preprosić*. W następnym wierszu: gdy ten na piśmie przeproszenia, dodaj: *żądać*.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 7 grudnia.

	Żądają	Placą
Banknoty polskie za 100 złr.	432	430
Ruble obrączkowe agio	8	7
Talary pruskie za 150 złr.	93 1/2	92 1/2
Cwancycygiery	109 3/4	109
Półimperyal rosyjskie	8 40	8 32
Napoleondor 20 fr.	8 30	8 22
Dukaty holend. ważne	4 54	4 48
„ austriackie	4 57	4 52
Listy zastawne galicyjskie z kuponami	81 1/2	80 3/4
Obligacye indemn. z kupon.	78 1/2	77 3/4
Pożyczka narodowa z r. 1854	83	82 1/2
Listy zastawne polskie z kuponami	98 1/2	97 1/2

Wiedeń 7 grudnia (telegraf.)

Augsburg	108 3/4
Hamburg	—
London	10 35
Paryż	125 3/8
Agio od złota	10 1/2
5% Metaliki	80 1/16
4 1/2% „	69 3/4
4% „	—
3% „	—
Losy z r. 1834	126 1/2
„ „ 1839	107 1/4
„ „ 1854	—
Pożyczka narodowa 5%	—
Obligacye indemniz. galic.	78 1/8
Akcyje Bankowe	978
„ kredytu ruchomego	195 1/2
„ kolei francusko-austriackich	278 1/4
„ kolei północnej	1782 1/2

Lwów 4 grudnia.

Dukat holenderski	4 55	4 52
„ austriacki	5 58	4 55
Półimperyal rosyjski	8 39	8 34
Rubel rosyjski	1 39	1 38
Talar pruski	1 35	1 34
Pięciolotówka polska	1 12	1 11
Listy zastawne galic. bez kupon.	79 12	78 39
Oblig. indemn. galic. bez kupon.	78	77 33
Pożyczka narodowa bez kupon.	83 8	82 24

Warszawa 4 grudnia.

Półimperyal	rubli	—	5 65
Oblig. skarbowe	„	—	88 21
„ kupon	„	—	k. 71
Listy zastawne III okresu	rubli	14 62	14 58
„ kupon	„	—	k. 21

Wrocław 5 grudnia.

Banknoty austriackie	92 7/8	—
Polskie bilet bankowe	87 1/6	—
Listy zastawne	—	81 3/4
Poznańskie listy zastawne 4%	97 3/4	—
„ 3 1/2%	82 1/2	—
Oblig. kolei krak.-szląsk.	—	—

Przyjechali od 5 do 7 grudnia.
HOTEL POLLERA. Hensch Ferdynand, Szczepański Ferdynand z Wiednia, Rogawski Włodzimierz, Boduszynski Feliks z Polski, Klempner Juliusz z Wrocławia, Riedel Aloizy, Eitelberger Emanuel z Opawy.
Wyjechali: Negrulli Aloizy do Dębicy, Obst Józef, Hess Karol do Wadowia, Fehr Henryk, Pusłowski Władysław do Warszawy, Riedel Aloizy do Galicyi.
HOTEL DREZDEŃSKI. Schaja Neiser kupiec z Dębicy, Paweł Prans z Kalwaryi, Hipolit Wiesiołowski obywat. z Polaki, Paweł Istonia c. k. kapitan, Jędrzej Koiser, Grzegorz Grashof z Warszawy.
HOTEL ROSYJSKI. Ignacy Förster c. k. pułkownik z Oświęcimia, Robert v. Peschke c. k. rotmistrz z Czerniowic, Chomontowski pułkownik wojsk rosyjskich z Rosyi, Emilia Zagórska z Warszawy, Józef Bert, Józef Marigot obywatele z Paryża.
Wyjechali: Henryk Preudowski wł. dóbr z żoną i siostrą do Lwowa, Sylwery Brześciński do Galicyi, Franciszek Trzeciński wł. dóbr do Oświęcimia, Prosper hr. Zborowski wł. dóbr do Skolyszyna, Michał Grybowski wł. dóbr, Ignacy Förster c. k. pułkownik do Bochni, Robert v. Peschke c. k. rotmistrz do Wiednia.
HOTEL SASKI. Baron v. Scheil c. k. rotmistrz huzarów, Józef Mars obyw., Witold Żelchowski obyw., Zdzisław hr. Bobrowski wł. dóbr, Antoni Borkowski wł. dóbr z Galicyi, Józef Majzel obyw. z żoną i córką, Hipolit Koszutecki obyw., Julian Szttemberg obywat. z Polski, Jakób Naimski obywatel z żoną z Wrocławia, Kazimierz Jakubowski obyw. z Tarnowa, Józef Krasuski wł. dóbr z żoną z Boleszyna.
Wyjechali: Teodor Tohaszek kupiec do Opawy, Leon Piława Gasiorowski wł. dóbr z córką do Galicyi, Lobel Julian obyw. do Warszawy, Ignacy Kaczkowski, Ignacy Lipczyński ob do Niemiec, Walenty Zagórski wł. dóbr z żoną, Wojciech i Samuel Kuciński obyw. do Polski, Klotylda Bogdanowicz artystka z matką do Wiednia.

POCIĄGI OSOBOWE NA KOLEI ŻELAZNEJ.
Odchodzą z Krakowa:
 do Dębicy: g. 12 m 15 w połud. — g. 9 m 5 wieczorem.
 do Wieliczki: g. 6 m 30 rano — g. 9 m 30 wieczorem.
 do Wiednia: g. 6 m 10 rano — g. 3 m 25 po południu.
 do Wrocławia i Warszawy: g. 8 m 30 rano.
Przychodzą do Krakowa:
 z Dębicy: g. 5 m 20 rano — g. 2 m 35 po południu.
 z Wieliczki: g. 10 m 46 rano — g. 6 m 40 wieczorem.
 z Wiednia: g. 11 m 25 połud. — g. 8 m 15 wieczorem.
 z Wrocławia i Warszawy: g. 2 m 15 po południu.
Z Dębicy do Krakowa:
 odchodzą: g. 11 m 15 przed połud. — g. 2 w nocy.
 przychodzą: g. 3 m 37 po połud. — g. 12 m 25 w nocy.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.
 Lwów 4 grudnia. Na naszym dzisiejszym targu płacono za męc pszenicy (83 1/2 funt.) 2 zfr. 43 kr.; żyta (76 1/2 funt.) 1 zfr. 39 kr.; jęczmienia (65 1/2 funt.) 1 zfr. 27 kr.; owsa (45 1/2 funt.) 1 zfr. 7 kr.; boczki — zfr. — kr.; grochu 1 zfr. 36 kr.; ziemniaków 41 kr.; cietnar siana 1 zfr. 3k., słomy paszniej 49 kr., okotów 48 kr.; sąg drzewa bukowego — zfr. — kr.; dębowego — zfr. — kr.; sosnowego — zfr. — kr. mas mąki pszennej — kr. mon. kon. (G. L.)

URZĘDOWE.
Kundmachung (1-3)
 Donnerstag den 10ten Dezember 1857 werden um 9 Uhr Vormittag in Loco Bochnia 86 Stück defektuose dienstpferde am Ringplatz — und Freitag den 11ten Dezember 1857 — 54 Stück am Kastellplatz in Krakau an den Meistbietenden verkauft werden.
 Wovon die allgemeine Verlautbarung geschieht.
 Vom Grossfürst N. kolans von Russland 2. Hussaren Regimente Kommando.
 Bochnia am 4ten Dezember 1857.

Inseraty.
Doniesienie.
 Dnia 14go grudnia b. r. o godzinie 10ej przed południem w Magistracie, a mianowicie w depozycie tegoż księżki różnej treści przez publiczną licytację sprzedawane będą.
Sekretarz Dyrekcji
Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych
 w Krakowie
 ma zaszczyt zawiadomić szanownych pp. artystów malarstwa i rzeźbiarstwa oraz rysunków architektury, że wystawa dzieł sztuki przez Towarzystwo Przyjaciół sztuk pięknych zarządzona, otwiera się w dniu 1 lutego 1858 r.
 Dyrekcya ma nadzieję, że panowie artyści jak lat poprzednich tak i w tym roku wzbogacą plodami swemi wystawę, która z każdym rokiem staje się coraz okazalszą i obfitszą w znakomite utwory krajowego artysty.
 Uprasza zarazem sekretarza, aby osoby na wystawę dzieła swo przeznaczone, raczyły takowe przed terminem otwarcia do Krakowa ekspedycyować, czy to wprost pod jego adresem lub przez swych komisantów.
 Zawiadania również, iż tylko do 1go kwietnia przyjmowane będą opóźnione przedmioty na wystawę w roku 1858.
 Kraków 19go listopada 1857.
 (150-3) **Walery Wielogłowski** Sekr. Dyrek.

C. k. Towarzystwo
GOSPODARCO-ROLNICZE
 w Krakowie.
 [N. 742] W dniu dzisiejszym Komitet przesłał rachunki należności z tytułu składek, tym szanownym członkom Towarzystwa gospodarco-roln. krakowskiego, którzy ich dotąd za rok bieżący nie uiszcili.
 Że zaś w lo § 19 statutu, składek wnoszone być winny półrocznymi ratami z góry, a takowa za pierwsze półrocie 1858 r. w dniu 1 stycznia przypada — szanowni członkowie, którzy dotąd za drugie półrocie b. m. nie wnieśli składek, mają zarazem wykazaną w rachunku należność za pierwsze półrocie roku przyszłego, a to celem oszczędzenia im trudów i kosztów podwójnej przesyłki. — Wszystkie więc to należności tak pierwsi jak drudzy proszę raczą najpóźniej do połowy grudnia b. r. pod adresem: „do Biura Towarzystwa gospodarco-roln. Krakow. ulica Szewska N. 335 6 franco Kraków dnia 20 listopada 1857 r.
 (1157-3) **Z** Komitetu c. k. Towarzystwa gosp.-roln. krak.
Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny.

Die Buchhandlung **Julius Wildt in Krakau** empfiehlt nachstehendes als vorzüglichst anerkanntes
Muster-, Frauen- und Moden-Journal.
Ohne Preiserhöhung.
 Erscheint mit Paris an gleichem Tage.
IRIS.
PARISER & WIENER DAMEN-MODEN-ZEITUNG.
 X. JAHRGANG. 1858. Ausgabe an jedem 1. 8. 15. und 23.
 1500 Gegenstände auf 112 Kunstbeilagen, als: 48 Original Pariser col. Costümbilder, 10 detto col. Lingerien, 12 detto col. Tapisserien, 2 detto Saison-Tableaux in doppelt grossem Format, sämtlich prachtvoll sauberlich fesselnder Ausführung und vom höchsten Reiz der Neuheit.
 32 Doppel-Musterbogen mit Zeichnungen der modernsten weiblichen Kunstarbeiten.
 50 bis 60 Patronen in geprüften Garderobe-Zuschnitten aller Art.
 2 Doppel-Patronenbogen in aussergewöhnlich grossen Format, u. s. w.
 Paris: Rue St. Anne, 64. — London: 35. Dean-Street. — New-York: 67. Liberty-Street. — St. Petersburg: Gostinnoy-Dwor. — Leipzig: Poststrasse I. B. — Wien: Graben, 618. — Administration: Gratz: Sporgasse, 118.
 Für dieses in 3 Ausgaben 4 mal im Monat erscheinende prachtvollste Pariser und Wiener Moden-Journal sind für die Ausgaben: für 1 Jahr — für 6 Monate — für 3 Monate
 Nr. 1 Alles Vorstehende vollständig enthaltend . . . 12 fl. 6 fl. 3 fl.
 Nr. 2 eben so, nur 16 col. Kunstblätter weniger . . . 8 fl. 4 fl. 2 fl.
 Nr. 3 eben so, nur 54 col. Kunstblätter weniger . . . 4 fl. 2 fl. 1 fl.
 Direct durch Post bezogen 30 kr. mehr im Quartal.
 Ganzjährige Pränumoranten erhalten mit der Schlusslieferung noch besonders ein in Farben ausgeführtes „IRIS“-Titelblatt.
 Dieses Lieblings-Album einer hochverehrten Damenwelt gründet eine abermalige Vermehrung für alle 3 Ausgaben durch Saisons-Patron-Bogen in noch einmal so grossem Format der bekannten gelben Folio-Beilagen, worauf Mantel- etc. Schritte ohne Umbrechung nun ersichtlich werden. IRIS wird Alles aufzubieten wissen, den errungenen europäischen Ruf: „Unübertroffen an Reiz der Neuheit — moderner Pracht — technischem Gehalt — interessanter Reichhaltigkeit — entsprechendem Preis“ & zu wahren, um der ungetheilten Gunst intelligenter Frauen sich würdig zu zeigen.
 Das belletristische Feuilleton, die leichtfassliche Anleitung zum Selbstanfertigen weiblicher Arbeiten, die streng geprüften Patronen in natürlicher Grösse, die eleganten Tapissereien in Farben, die grossen Original-Tableaux bei Saisonwechsel, die höchste Pracht der color. Moden-Costüms (allein dieses Journal eben so heimisch im Salon, wie in gebildeten Bürger-Familien und in den weiblichen Erziehungs-Instituten; unentbehrlich aber insbesondere allen Kleiderkünstlern, Modistinnen, Coiffeurs und Mode-Artikel führenden Etablissements.
 Wöchentlich gewünschte portofreie directe Zusendung durch Briefpost in den k. k. ö.terr. Kronländern wolle unter genauer Adressen-Angabe und Beifügung des entfallenden Pränumerations Betrages franco gemeldet werden. „An die Administration der „Iris“ in Gratz“ (1190-1-3)

PRÄNUMERATIONS-PREISE
 für dieses in 3 Ausgaben 4 mal im Monat erscheinende prachtvollste Pariser und Wiener Moden-Journal sind für die Ausgaben: für 1 Jahr — für 6 Monate — für 3 Monate
 Nr. 1 Alles Vorstehende vollständig enthaltend . . . 12 fl. 6 fl. 3 fl.
 Nr. 2 eben so, nur 16 col. Kunstblätter weniger . . . 8 fl. 4 fl. 2 fl.
 Nr. 3 eben so, nur 54 col. Kunstblätter weniger . . . 4 fl. 2 fl. 1 fl.
 Direct durch Post bezogen 30 kr. mehr im Quartal.
 Ganzjährige Pränumoranten erhalten mit der Schlusslieferung noch besonders ein in Farben ausgeführtes „IRIS“-Titelblatt.
 Dieses Lieblings-Album einer hochverehrten Damenwelt gründet eine abermalige Vermehrung für alle 3 Ausgaben durch Saisons-Patron-Bogen in noch einmal so grossem Format der bekannten gelben Folio-Beilagen, worauf Mantel- etc. Schritte ohne Umbrechung nun ersichtlich werden. IRIS wird Alles aufzubieten wissen, den errungenen europäischen Ruf: „Unübertroffen an Reiz der Neuheit — moderner Pracht — technischem Gehalt — interessanter Reichhaltigkeit — entsprechendem Preis“ & zu wahren, um der ungetheilten Gunst intelligenter Frauen sich würdig zu zeigen.
 Das belletristische Feuilleton, die leichtfassliche Anleitung zum Selbstanfertigen weiblicher Arbeiten, die streng geprüften Patronen in natürlicher Grösse, die eleganten Tapissereien in Farben, die grossen Original-Tableaux bei Saisonwechsel, die höchste Pracht der color. Moden-Costüms (allein dieses Journal eben so heimisch im Salon, wie in gebildeten Bürger-Familien und in den weiblichen Erziehungs-Instituten; unentbehrlich aber insbesondere allen Kleiderkünstlern, Modistinnen, Coiffeurs und Mode-Artikel führenden Etablissements.
 Wöchentlich gewünschte portofreie directe Zusendung durch Briefpost in den k. k. ö.terr. Kronländern wolle unter genauer Adressen-Angabe und Beifügung des entfallenden Pränumerations Betrages franco gemeldet werden. „An die Administration der „Iris“ in Gratz“ (1190-1-3)

A. Gatti z Florencyi
 przybył do Krakowa z wielkim doбором rozmaitych **PRZEDMIOTÓW SZTUKI**
 z marmuru, z alabastru tokańskiego, achatu zielonego, marmuru z Prato, przezroczy tego kamienia zwanego Bardiglia z Siena, i rozmaitych innych kamieni w naturalnym kolorze zawierających:
 Wazy etruskijskie i medycejskie, Urny z Pompei i Herkulanum, Czary naśladowane podług najpiękniejszych starożytnych wzorów i kształtów włoskich, figury, zwierzęta, postumenta, grupy, mozaikowe stoły i inne sztuczki pomniejszych fantazyjnych — do ozdoby i upiększenia salonów, gotowań, bardzo gustownych świeczników, ciężarków listowych itp. artykułów, które na umyślej wystawie w Wiedniu i Berlinie u znawców i miłośników ogólnie uznane znalazły.
Sprzedż dzieje się po cenach stałych najumiarkowańszych, w domu pana Aloizego Schwarza pod N. 225/6 w sklepie frontowym.
 Pobyt w Krakowie trwać będzie tylko krótki czas. (1169-2)

Józef Bendorff
 (1164-2 3) Introligator przy rogu ulicy Wiskiej Nr 265 w Ryuku.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dnia	wys. bar. w lin. par. 0° Reaum.	stan ciepl. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan N I E B A	zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia
							od do
5	2334 01	- 1 9	84	półn.zach. słaby	pogoda z chmurami	mgła przy poziomie	+ 3 9
10	334 02	- 0 4	95	wschodni	pogoda	mgła przy poziomie	+ 2 0
6	334 00	- 2 6	95	zachodni			
	2334 14	+ 0 9	92	wschodni	pochlurno		
10	334 95	+ 0 9	92	południowy			
7	335 55	+ 0 6	90	zach.półn.zach.		mgła deszcz	+ 3 0

FOTOGRAF
J. Mazek
 przyjmuje wszelkie roboty o kopiowaniu z obrazów olejnych, fotografii, dagerotypu i rycin, które stosownie powiększyć można. Posiedzenie do portretów od 9tej do 2giej popołudniu bez względu na pogodę przy ulicy Sgo Jana pod Nrem 468 na drugim piętrze.
 Udziela lekko fotografii jako też aparaty i maszyny różnej wielkości u niego nabyć można. — Ceny są umiarkowane. (1172-4-6)

Prawdziwe amerykańskie
KALOSZE
 najlepszy gatunek tych kaloszy grubych i trwałych, zamiast bawełna suknom wykładanych, przez co transpiracja nóg ułatwia się i gładko obuwia nie odparza, znajdują się w handlu **Karola Hermanna w Krakowie**, których ceny są:
 1 para mekskich najlepszych (selfacting) z łatwością wdziewających się . . . 4 zfr. 15 kr.
 1 " " " zwozyc joch . . . 3 " 45 —
 1 " " " damskich najlepszych (selfacting) z łatwością wdziewających się . . . 3 " 30 —
 1 " " " zwozycających . . . 3 " — (1191-2-3)

PIERNIKÓW
OZDOBNYCH
 w różnych gatunkach na Mikołajki, miodowniku do potraw w najlepszym gatunku — oraz stożków woskowych pięknych kolorowanych różnej wielkości, świeczek do laterek, kolorowanych na sady dla dzieci i innych pięknych wyrobów woskowych nadszedł transport do **handlu E. Fuchsa**, gdzie takowe są do nabycia po cenie bardzo umiarkowanej. (1187-3)

EAU BERGER
 znana pod imieniem **plyn zmienny**
 do farbowania włosów, wąsów i faworytów w różnych odcieniach,
 w jednej chwili i bez pomocy obcej osoby.
 Srodek ten przewyższa wszystkie inne wynalazki w tej mierze poczynione, farbują bowiem siwe lub rude włosy dowolnie na kolor jasny, szatynowy, ciemny i czarny. Woda Bergera nie drażni bynajmniej skóry, ani osłabia włosów, ale owszem dłuższe jej użycie sprawia gęsty porost włosów, według świadectwa najślynniejszych chemików paryżskich i londyńskich, którzy temu płynowi jednomyślnie i z pochwałą przyznali to odznaczającą zaletę. Główny skład na całą Austrię i Polskę utrzymuje **Karol Herrmann** w Krakowie. Cena 1go pudełka ze 2 szcotełkami zfr. 4. Opisy sposobu używania po francusku, po niemiecku i po polsku dodają się bezpłatnie.
 Włosy jeden raz tylko tą wodą ufarbowane, nieprzeszają nigdy więcej koloru im nadanego. Zamawiający raczą oznaczyć kolor farbowania włosów.

Saponine Végétale Dulcifiée
mydełko roślinno-lekarskie
 wynalazku sławnego chemika **Bergera** w Paryżu.
 Ze wszystkich dotąd znanych mydeł toaletowych najdoskonalszy środek do zachowania piękności skóry, wywierając zbawienny na skórę wpływ — służy do gojenia — zaleca się jako najlepsze do kąpieli. Niezbędne jest to mydełko podczas farbowania włosów, oczyszczając je z brudu i innych szkodliwych części, uwalnia głowę od przykrej łuski. — Główny skład na Austrię i Polskę utrzymuje **Karol Herrmann** w Krakowie. — Cena 1 sztuki 35 kr. **Leon Pelleray**, 17 Rue Croix-des-Petits-Champs w Paryżu, Nabyć można teje wody i mydełka w Lwowie u Bon. Stiller, w Tarnopolu u C. Latinek, w Wiedniu u Aug. Schrimpt zur Stadt Wien, w Kiolech u Leona Możdżenińskiego.
 Przeciwi wypadaniu włosów, zachowania tychże w porządnym stanie i zapobiegania ich siwieniu, jest najlepszym środkiem **POMADA** sławnego **Dr. Dupuytren**. Cena i słoika porcelanowego wraz z opisem zfr. 1. Nabyć takowej także można w zwykł. wyciętych handlach.
 (895-10) **Karol Herrmann** w Krakowie.

PRAWDZIWE
SEIDLICKIE
PROSZKI
MOLLA
 dostać można w handlu **Stanisława Feintucha**.

DOBRA Barwałd, Dalachowice, Chłowna i Kamionki mające rozległości 650 morgów są do sprzedania — w tych dobrach jest płodoznan, a hipoteka zupełnie wolna od długów. W cenie kupna, przyjęty być może inny majątek, większy lub mniejszy — bliższą wiadomość udzieli właściciel w Barwałdzie p. Kalwaryę — lub Biuro komisowe Karola Wolańskiego w Krakowie. (1162-3)

WIEŚ OLCHOWA
 w obwodzie Rzeszowskim o 2 i pół mili od Rzeszowa przy głównym gościńcu położona, przecięta drogą żelazną o pół mili od dworca kolei w Sędziszowie; jest z wolnej ręki do sprzedania. — Gruntu ornego 435 morgów, łąk i pastwisk 35 morgów, lasu 200 morgów, tudzież odpowiednia propinacya i budynki w dobrym stanie. — Bliższą wiadomość na miejscu u właścicieli pod adresem A. K. J. poczta Sędziszów. (1183-3)

MESS. GRAHAM & ELLIS,
22 Gresham Street, City, Londres.
 Se chargent de procurer des capitaux à MM. les Négociants à des conditions très modérées. Discretion garantie. — Affranchir. (11616-12)

C. k. TEATR POLSKI.
 We wtorek dnia 8go grudnia 1857 r.
STUDNIA ARTEZYJSKA
 melodrama czarodziejska podług niemieckiego w 4ch aktach z prologiem, dow. J. Inie przerobiona przez autora „Reja z Nawłocimowa.“
Antoni Czaplński, rządcza drukarni.